J.Kostecka (red.), 2010 Retardacja materialnego przekształcania zasobów przyrodniczych. Osiągnięcia, perspektywy, problemy, Biuletyn KPZK PAN z.242, s.90-109.

MARIUSZ KISTOWSKI
Uniwersytet Gdański

RETARDACJA W GOSPODARCE PRZESTRZENNEJ – DYLEMATY I KIERUNKI WDRAŻANIA

Abstract: Retardation in Spatial Economy – Dilemmas and Implementation Directions. Pressure on environment caused by: increase of Earth's population, development of technical possibilities of space transformation and needs of higher people's life quality, lead to ongoing growth of environmental (*i.e.* spatial) changes. It will be intensified by BRIC states development. The retardation of socio-economical and spatial development may be the response for these changes, caused difficulty acceleration of life speed. The ways of retardation are: lower consumption (spatial, too), especially in the countries with high level incomes, lower industry production, especially based on non-renewable resources, lower pressure on environment, caused by their appropriation and transformation, transformation of social consciousness towards environmental and social criterions of life quality, instead of dominating economical criterions.

The paper presents discussion about dilemmas of Earth's space changes directions choices during spatial economy processes. The exemplified dilemmas concerning choices between: globalization and individualization, concentration and dispersion (sprawl), monumentalization and intimatization, technologization and "naturalization" or anonymization and socialization. Fig. 6 presents choices advantageous for retardation. The last chapter presents the main directions of retardation implementation in Polish spatial economy with reference to five form of spatial economy: spatial policy, spatial planning, space conservation, space management and utilization.
Key words: Spatial economy, retardation, spatial development.

1. Uzasadnienie potrzeby refleksji i zmian

Ludzie od początku kształtowania się cywilizacji świadomie lub nieświadomie oddziałują na przestrzeń, w której żyją. Początkowo to oddziaływanie służyło przede wszystkim przetrwaniu i przedłużaniu gatunku, ale w miarę rozwoju społeczeństw i zmniejszania problemów w zaspokajaniu podstawowych potrzeb, coraz większa część działań ludzi prowadzi do poprawy warunków życia. Przeważająca ich część ma charakter przestrzenny, czyli polega na prowadzeniu czynności odbywających się w przestrzeni i skutkuje zmianami zachodzącymi w przestrzeni. Charakter przestrzeni warunkuje możliwość prowadzenia wielu z tych działań. Przekształcania przestrzeni (np. w wyniku pozyskania surowców) wymaga zarówno wytwarzanie produktów konsumowanych przez ludzi (żywności i innych produktów), jak i przystosowanie otoczenia, prowadzące – w opinii dążących do tego osób – do poprawy warunków funkcjonowania społeczeństwa.

Prawie wszystkie procesy ekologiczne, a także większość procesów społecznych i gospodarczych, ma wymiar przestrzenny, dotyczący ich przyczyn, przebiegu i skutków. Wiążą się one ze zmianami zachodzącymi w przestrzeni, których duża część spowodowana jest działalnością antropogeniczną. Natężenie presji na przestrzeń, obserwowane od kilku stuleci, a szczególnie w XIX, XX i obecnym wieku, osiągnęło tak wysoki poziom (ryc. 1), że wywołały one trwałe zniszczenie wielu struktur i procesów ekologicznych, a także coraz bardziej destrukcyjne i dostrzegalne zmiany w podsystemie społecznym i gospodarczym.

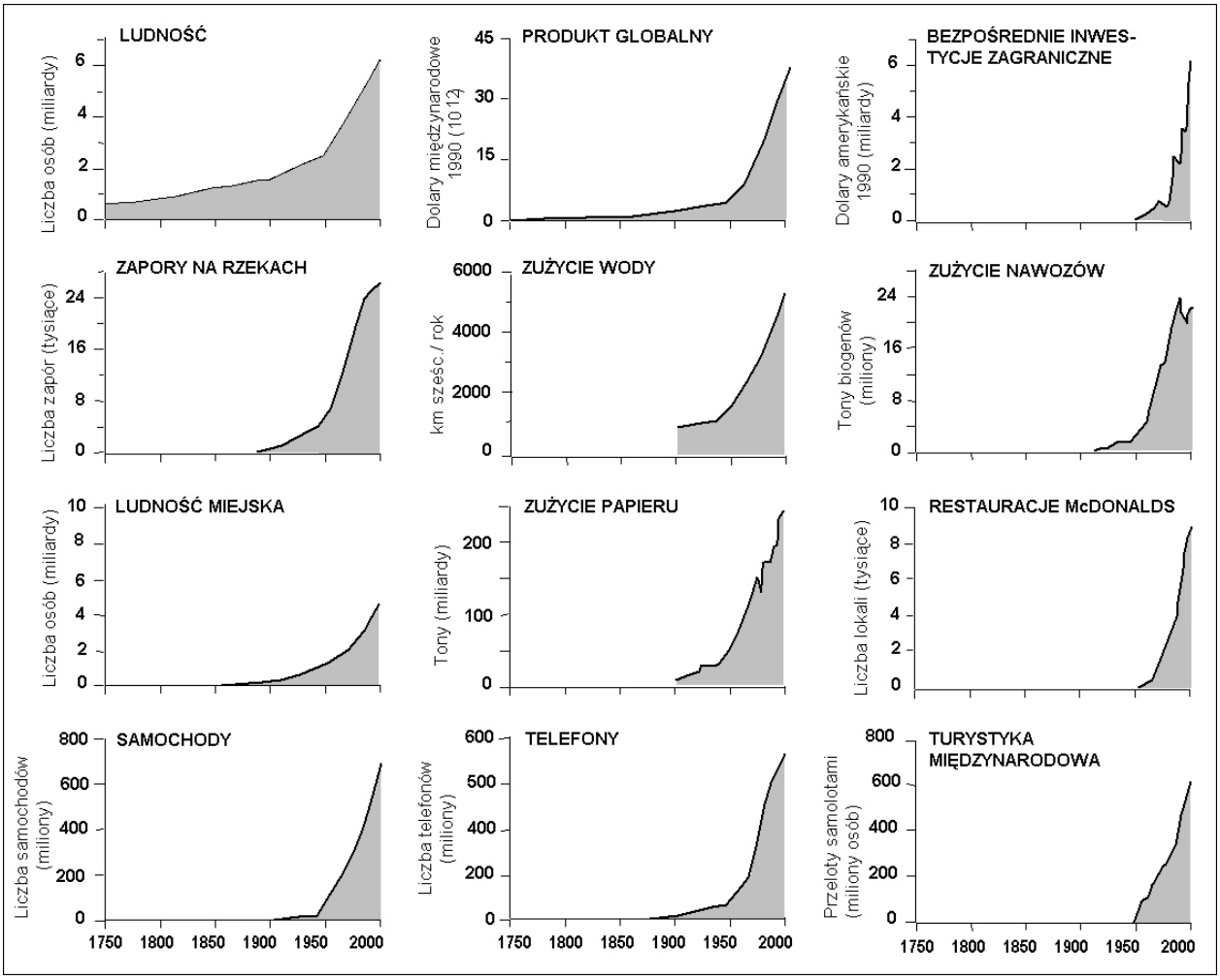

Ryc. 1. Wskaźniki obrazujące wzrost presji antropogenicznej na środowisko w latach 1750–2000
Źródło: Steffen *et al.* 2004.

Najważniejszą bezpośrednią przyczyną tych zmian jest triada czynników, wśród których znajdują się (ryc. 2):

- wzrastająca liczba ludności Ziemi,
- rozwój technicznych możliwości przekształcania przestrzeni,
- potrzeba osiągania coraz wyższej jakości życia, traktowanej głównie jako wzrost konsumpcji.

Rozkład tych czynników w skali globalnej jest nierównomierny. W krajach umownie określanych jako „bogata północ" (lub „rozwinięte") dominują czynniki technologiczne i potrzeby bardzo wysokiej konsumpcji, a w państwach „ubogiego południa" („rozwijających się") – dominuje czynnik demograficzny. Ten charakterystyczny dla XX w. układ przyczyn zmian w przestrzeni, w ostatnich dekadach ulega jednak transformacji, która zadecyduje o przyszłości Ziemi. Najludniejsze państwa – Chiny, Indie, Brazylia[1] (zamieszkane łącznie przez prawie 2,7 mld osób), uzyskują coraz większy dostęp do najnowszych technologii, a potrzeby ich społeczeństw dążą w kierunku poziomu życia osiągniętego w państwach „rozwiniętych".

[1] Po włączeniu do tej grupy Rosji określane jako BRIC.

Zapowiada to – już obecnie wyraźnie nasilony – ogromny wzrost presji na przestrzeń w kolejnych dekadach, a co za tym idzie dalsze nieodwracalne zmiany w systemach przyrodniczych, społecznych i gospodarczych na wszystkich poziomach organizacji (domowym, lokalnym, regionalnym, kontynentalnym, globalnym).

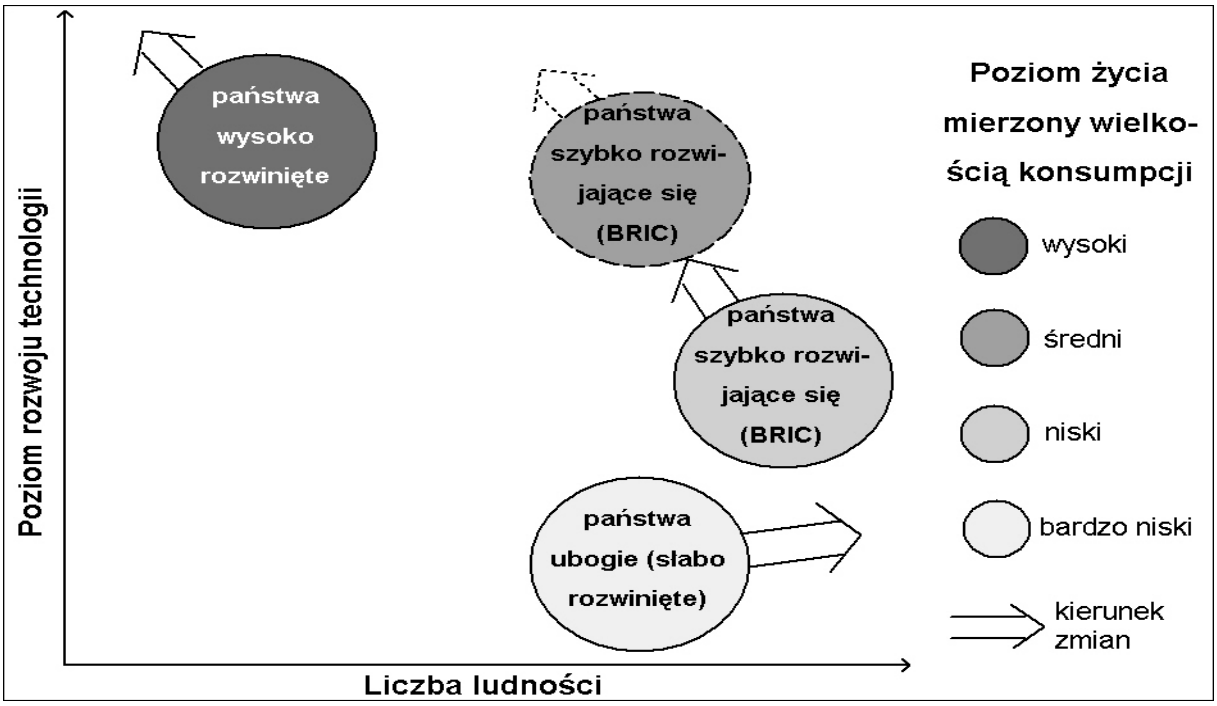

Ryc. 2. Zależność między trzema podstawowymi czynnikami presji na środowisko w głównych grupach państw świata i przewidywane kierunki zmian tych czynników

Źródło: Opracowanie własne.

Analizując przyczyny zmian w przestrzeni i dotychczasowe próby odwrócenia trendów ich rozwoju oraz rozkładu przestrzennego, można przypuszczać, że możliwości oddziaływania na dwie pierwsze z ww. przyczyn są ograniczone. Możliwości powstrzymania przyrostu liczby ludności wydają się mało realne. Społeczeństwa ubogie cechują się z reguły wysokim przyrostem naturalnym, który jest zarówno przejawem chęci ilościowego rozwoju społeczeństwa (przy niskiej średniej długości życia), jak i rezultatem słabego wykształcenia oraz dostępu do wiedzy oraz opieki zdrowotnej. Przyrost naturalny z reguły znacznie spada w społeczeństwach bogatszych, jednak w odniesieniu do ogromnej liczby ludności Chin i Indii, opieranie się na tym mechanizmie może być ryzykowne, gdyż trudno liczyć – także ze względu na wzorce kulturowe – że przyrost naturalny spadnie w nich do zera lub będzie ujemny (także ze względu na „rezerwy" tkwiące we wzroście średniej długości życia w tych państwach). Osiągnięcie w Chinach i Indiach zachodnioeuropejskiego poziomu konsumpcji, jak się szacuje zwiększyłoby 3-krotnie globalne zapotrzebowanie na zasoby przyrodnicze i mogłoby doprowadzić do katastrofalnych zmian na Ziemi[2]. Należy też podkreślić, że szanse na wyeliminowanie ubóstwa – szczególnie w Afryce – w świetle dotychczasowych doświadczeń – wydają się nikłe, a to właśnie na tym kontynencie przyrost ludności jest najwyższy (7-krotny w XX w., a tylko w latach 2000-2008 wynosił on 150 mln osób).

[2] Carley, Spapens (2000).

Trudno również liczyć na istotne ograniczenie rozwoju technologicznego, który w zdecydowanej większości społeczeństw jest uznawany za wyznacznik rozwoju społeczno-gospodarczego, a zaangażowana jest w nim duża część ludności państw „rozwiniętych". Środki techniczne były tradycyjnie stosowane do przekształcania przestrzeni, chociaż w ostatnich dekadach coraz silniej rozwija się sektor ekotechnologii, których celem jest wspieranie funkcjonowania społeczeństw (np. przez wytwarzanie energii ze źródeł odnawialnych) w sposób zmniejszający oddziaływanie na przestrzeń. W skali globalnej, zastosowanie tych technologii jest jednak nadal marginalne. Dlatego przyjazność dla środowiska technologii zmieniających przestrzeń zależy głównie od decyzji społeczeństw (a szczególnie grup ustalających kierunki rozwoju: rządzących i ich administracji, biznesu, naukowców) – od tego, jakie czynniki uważają oni za decydujące o wysokim poziomie życia, jaka jest ich presja na zwiększanie konsumpcji, oraz w jaki sposób pożądany wzrost konsumpcji i poprawa warunków życia ludzi mają być osiągane.

Tradycyjnie w II połowie XX w. za podstawowy wskaźnik poziomu życia uznawano dochód (lub produkt) narodowy brutto *per capita*, sprowadzając znaczenie kategorii jakości życia do kryteriów ekonomicznych. W dwóch ostatnich dekadach XX w. podejmowano próby zastosowania szerszych kryteriów (wynikających np. z jakości środowiska lub dostępności do usług zdrowotnych i edukacyjnych), jednak dotychczas nie udało się ustalić powszechnie akceptowanego zestawu kryteriów oceny jakości życia. Jednocześnie pojawiły się zjawiska, związane głównie z procesami globalizacji oraz wspomagającego ją rozwoju technologii informatycznych, prowadzące do dużego przyspieszenia tempa życia. Jego przejawem jest jednoczesne wykonywanie wielu czynności, dopływ ogromnych ilości, często nadmiarowych i zbędnych informacji, oplatanie społeczeństw sieciami telekomunikacyjnymi, a przede wszystkim chęć osiągnięcia coraz większej liczby pożądanych celów w coraz krótszym czasie. Procesy te, początkowo służące zaspokajaniu potrzeb konsumpcyjnych i oceniane jako poprawiające jakość życia społeczeństw, stopniowo zaczynają „żyć własnym życiem" i odrywają się do pierwotnych celów. Jak wykazano, przeskalowanie rozwoju spowodowało, że przy osiągnięciu wysokiego poziomu dochodów ludności, ich dalszy wzrost wcale nie wpływa na poprawę jakości życia (ryc. 3). Analogicznie można postawić tezę, że osiągnięcie zbyt wysokiego nasycenia społeczeństwa informacjami i technologiami (szczególnie informatycznymi), powoduje zatrzymanie wzrostu jakości życia, a w niektórych przypadkach może nawet przyczynić się do jej spadku.

Nadmierne tempo życia – wynikające nie tylko z rosnącej liczby coraz szybciej osiąganych celów różnej rangi, ale także z unifikacji sposobów spędzania wolnego czasu (telewizor – zakupy – komputer – inne elektroniczne środki łączności) – coraz częściej jest postrzegane jako czynnik, który wpływa na obniżanie jakości życia społeczeństw. Nowe globalne modele zachowań społecznych znajdują swoje odzwierciedlenie przestrzenne, przejawiające się powstawaniem nowych typów zmian przestrzeni i form zagospodarowania przestrzennego. Podobnie jak tempo życia, nasila się także tempo transformacji zasobów, w tym przestrzeni (ryc. 4), które często nie jest zgodne z urzędowo preferowanymi w ostatnich dwóch dekadach (szczególnie w Unii Europejskiej) zasadami rozwoju zrównoważonego.

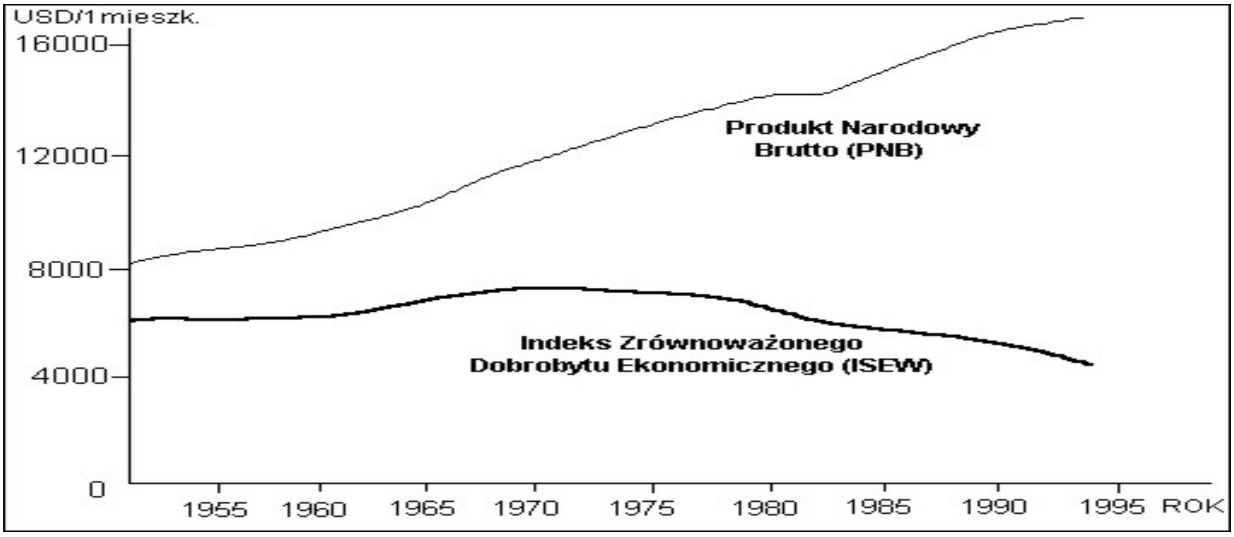

Ryc. 3. Rozwieranie się krzywych wzrostu gospodarczego (wyrażonego PNB) i poziomu dobrobytu społeczeństwa (wyrażonego ISEW) Stanów Zjednoczonych w II połowie XX w.

Źródło: Weizsäcker *et al*. 1999.

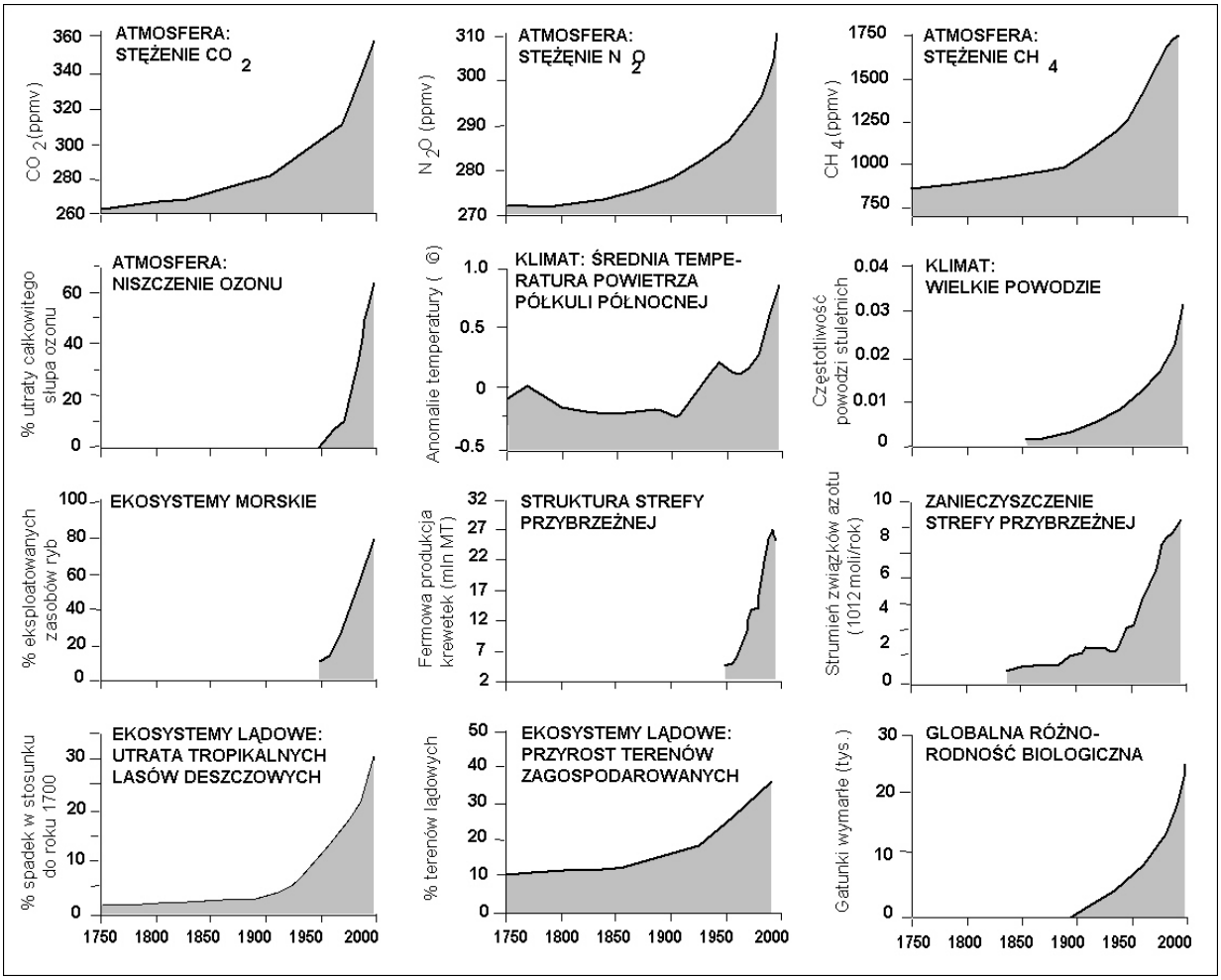

Ryc. 4. Wskaźniki obrazujące zmiany w globalnym środowisku przyrodniczym w latach 1750–2000

Źródło: Steffen *et al*. 2004.

Reakcję na przedstawione procesy, zagrażające jakości życia społeczeństw – szczególnie państw „rozwiniętych" – może stanowić **retardacja rozwoju społeczno-gospodarczego**, rozumiana jako spowolnienie materialnego przekształcania środowiska (zarówno w odniesieniu do przestrzeni przyrodniczej, jak i społecznej)[3], osiągane w wyniku:

- zmniejszania konsumpcji (w tym także przestrzeni), szczególnie przez społeczeństwa o wysokim poziomie dochodów;
- zmniejszania produkcji przemysłowej, w szczególności opartej na wykorzystaniu surowców nieodnawialnych;
- zmniejszania presji na przestrzeń, spowodowanej jej zawłaszczaniem i przekształcaniem;
- transformacji świadomości społecznej, polegającej na odejściu od ekonomizacji kryteriów oceny postępu, dobrobytu i jakości życia w kierunku kryteriów związanych z jakością środowiska, intra- i intergenaracyjnością oraz spójnością społeczną.

Takie podejście pozwoliłoby nie tylko na lepsze spełnienie szeroko – chociaż często tylko deklaratywnie – akceptowanych zasad rozwoju zrównoważonego, ale stworzyłoby bodźce do oszczędniejszego i bardziej zrównoważonego wykorzystania przestrzeni, w porównaniu z sytuacją obserwowaną od wielu dekad.

W dwóch kolejnych częściach opracowania przedstawiono dylematy związane z zastosowaniem koncepcji retardacji, jako sposobu realizacji zasad zrównoważonego rozwoju w ramach gospodarki przestrzennej, a także zarysowano główne kierunki działań, które mogą służyć wprowadzaniu tej koncepcji w obrębie różnych form gospodarki przestrzennej.

2. Dylematy retardacji zmian przestrzeni

System gospodarki przestrzennej i stanowiące jego formę sposoby planowania i realizacji zagospodarowania przestrzennego, są odzwierciedleniem wieloletnich tradycji i praktyk oraz współczesnych regulacji prawnych, poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego oraz potrzeb społeczeństw, które w różnych państwach a nawet ich częściach, cechują się znacznym zróżnicowaniem. Przedstawione dalej dylematy zostały zidentyfikowane przede wszystkim na podstawie doświadczeń państw określanych jako „rozwinięte", położonych na kontynencie europejskim i północnoamerykańskim. Podane przykłady problemów odnoszą się szczególnie do państw Unii Europejskiej, w tym Polski, chociaż wiele z nich zostało stwierdzonych i opisanych wcześniej w innych krajach opierających swój rozwój ekonomiczny na modelu liberalnej gospodarki rynkowej.

Przystępując do rozważania dylematów retardacji rozwoju społeczno-gospodarczego, warto zauważyć, że obecny przyspieszony rozwój, jest wynikiem intensyfikacji różnych działań. Retardacja powinna więc dążyć do renesansu ekstensyfikacji rozwoju. Między skrajnymi rozwiązaniami polegającymi na maksymalnej intensyfikacji lub ekstensyfikacji mieszczą się różnorodne tendencje i procesy, z różną siłą sprzyjające lub ograniczające możliwości retardacji, której celem powinna być poprawa jakości życia ludzi. Wśród nich w tym rozdziale uwzględniono następujące pary skrajnych procesów:

- globalizacja (standaryzacja, unifikacja, umasowienie) – indywidualizacja (lokalność, swojskość, unikatowość) – w odniesieniu do zastosowania podobnych rozwiązań przestrzennych w skali globalnej;

[3] Kostecka (2008).

- koncentracja – rozproszenie – w odniesieniu do rozmieszczenia elementów zagospodarowania w przestrzeni;
- monumentalizacja – kameralizacja – w odniesieniu do formy rozwiązań przestrzennych;
- technicyzacja – ekologizacja – w odniesieniu do proporcji, intensywności i sposobu zastosowania rozwiązań technicznych i naturalnych w zagospodarowaniu przestrzennym;
- anonimowość – uspołecznienie i transparentność – w odniesieniu do roli użytkowników zagospodarowania przestrzennego w procesach jego powstawania i wykorzystania.

Procesy globalizacji, stwierdzane już od połowy XX w., uległy znacznemu nasileniu w ostatnich dekadach. Początkowo dostrzegano głównie ich pozytywne skutki, wynikające np. ze zwiększenia dostępu społeczeństw do informacji, jednak ostatnio coraz częściej podkreślane są ich negatywne skutki, jak np. wzmocnienie globalnych koncernów kosztem państw i społeczeństw (nadmierna koncentracja kapitału) lub ujednolicenie wzorców zachowań społecznych, uniezależniających się od lokalnych tradycji kulturowych. Często uznaje się, że globalizacja może pozwolić na wprowadzanie standardowych, tańszych niż indywidualne rozwiązań w zakresie zagospodarowania przestrzennego. Jednak odpowiadają one głównie użytkownikom preferującym „szybki" styl życia i słabo związanym z lokalnymi tradycjami. Uwzględniając koszt zakupu ich licencji, a często także sprowadzenie siły roboczej i materiałów pochodzących spoza regionu lub kraju, wymagające dodatkowych nakładów na transport, koszty rozwiązań indywidualnych uwzględniających lokalną specyfikę, są w rzeczywistości niższe. Nie bez znaczenia jest także wykorzystanie lokalnych pracowników, co także sprzyja retardacji, ze względu na krótsze dojazdy do pracy.

Ujednolicanie rozwiązań przestrzennych odnosi się szczególnie do zagospodarowania turystycznego, handlowo-usługowego i komunikacyjnego, ale nie omija także zabudowy mieszkaniowej. Dotyczy też sposobów podróżowania, wypoczynku lub robienia zakupów. Służy przyspieszaniu tych czynności, ale jednocześnie ogranicza możliwości wyboru i zmniejsza potrzebę „myślenia" klientów. Trendy te są więc odległe od zasad retardacji. Mając świadomość powszechności globalizacji oraz braku możliwości i celowości całkowitego odwrócenia jej trendów, należy dążyć do zastosowania takich jej rozwiązań, które w jak najmniejszym stopniu zaburzają lokalne lub regionalne układy (wzorce) przyrodnicze i społeczne oraz nie są sprzeczne z zasadami rozwoju zrównoważonego.

Jednym z podstawowych dylematów zagospodarowania przestrzeni jest wybór między koncentracją a rozpraszaniem zainwestowania i innych form działalności człowieka. Nadmierna koncentracja powoduje przekraczanie środowiskowej i społecznej pojemności dla realizacji różnych kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego, a w konsekwencji skutkuje degradacją zasobów przyrodniczych i społecznych. Rozpraszanie działań i materialnych tworów człowieka rozkłada ich bezpośrednie skutki na większej przestrzeni, jednak często powoduje wzrost pośrednich kosztów środowiskowych i społecznych (np. wynikających z konieczności przemieszczania się na większe odległości). Dylemat między wyborem koncentracji a rozpraszania zagospodarowania przestrzennego uwidacznia się najsilniej w miastach i ich otoczeniu, gdzie koncepcja miasta zwartego (*compact city*) konkuruje z procesami rozprzestrzeniania się miasta (*urban sprawl*). Większość doświadczeń wskazuje, że realizowana w sposób zrównoważony koncepcja miasta zwartego, przeważa nad modelem miasta rozpraszanego na terytorium suburbii. Wynika to z większej dostępności do centrów i usług w miastach zwartych oraz większej możliwości kształtowania w nich ładu przestrzennego. Co prawda, mniejsza w nich niż w suburbiach jest z reguły dostępność do terenów otwartych (rekreacyjnych), jednak przy odpowiednim planowaniu problem ten jest możliwy do rozwiązania, natomiast w suburbiach areał przestrzeni publicznych z reguły ulega sukcesywnemu kurczeniu.

Dylemat ten dotyczy też coraz bardziej obszarów wiejskich położonych dalej od miast, gdzie nadmierne rozpraszanie zabudowy dewastuje walory krajobrazowe i zwiększa koszty funkcjonowania infrastruktury (energetycznej, wodno-kanalizacyjnej, drogowej, itd.). Jest on też od dawna dyskutowany w odniesieniu do innych form działalności człowieka powodujących zmiany w chemicznych i fizycznych właściwościach środowiska, w postaci pytania: koncentrować czy rozpraszać zanieczyszczenia? Stosowane są oba te podejścia, np. w formie koncentracji zanieczyszczeń w obrębie oczyszczalni ścieków (na polach osadowych) lub dyspersji zanieczyszczeń powietrza uwalnianych z emitorów wysokich. Oba z nich mają zalety lub wady. Ogólnie można stwierdzić, że w skali makro (globalnej, kontynentalnej, krajowej, dużych regionów) koncentracja jest procesem nieuniknionym, wynikającym ze zróżnicowania cech przestrzeni. Należy ją także preferować w skali mikro (małych regionów, lokalnej), jednak w uzasadnionych przypadkach można w niej dopuścić do rozpraszania niektórych przejawów i skutków działalności człowieka, z uwzględnieniem kryteriów wynikających z pojemności środowiska przyrodniczego i społecznego. Przykładowo, w obrębie miasta zwartego, zainwestowanie może podlegać rozproszeniu, np. w wyniku określenia minimalnej powierzchni działki przypadającej na budynek lub proporcji części działki możliwej do zabudowy i zachowującej powierzchnie biologicznie czynne. Służy temu także rozdzielenie poszczególnych kompleksów zabudowy terenami otwartymi, zagospodarowanymi np. zielenią wysoką, która może pełnić funkcje przyrodnicze, izolacyjne (fitosanitarne) lub rekreacyjne.

Kolejny dylemat odnosi się do wyboru między monumentalizacją a kameralizacją przestrzeni, rozumianą jako sprzyjanie małokubaturowym formom zagospodarowania w układzie wertykalnym i horyzontalnym. Dylemat ten nawiązuje w pewnym stopniu do tradycyjnie wyodrębnianego rolnictwa intensywnego i ekstensywnego. W pierwszym przypadku dąży się do maksymalizacji plonu w jak najkrótszym czasie, przy zaangażowaniu wszelkich sił i środków oraz maksymalizacji wykorzystania przestrzeni, w drugim – zaangażowanie sił i środków jest mniejsze, a cel może być osiągnięty w dłuższym czasie i przy wykorzystaniu większej powierzchni. Monumentalizacja – realizowana w rozsądnych granicach – ma pewne uzasadnienie w obrębie większych miast, gdzie wartość ekonomiczna przestrzeni jest wysoka i służy do jednoczesnego zaspokajania różnorodnych potrzeb. Natomiast nie ma ona uzasadnienia na terenach wiejskich i w małych miastach, których forma z ich natury powinna mieć cechy kameralności. Także nie we wszystkich dużych miastach monumentalizm (realizowany w „pionie” i w „poziomie”) ma uzasadnienie. Coraz częściej wykracza on poza skalę zdrowego rozsądku, powodując oddziaływania ponadlokalne i obniżając jakość życia większości mieszkańców (np. w wyniku zwiększania kongestii, przesłaniania widoku, zacieniania, zmiany warunków topoklimatycznych i aerosanitarnych, zmniejszania dostępu społeczeństwa do przestrzeni). Przykłady takich realizacji stanowią Sea Towers w Gdyni (fot.1) lub Galeria Krakowska obok dworca PKP Kraków-Główny, sąsiadujące lub wręcz wnikające w historyczną tkankę tych miast, co zaburza tradycyjne struktury i funkcje tkanki miejskiej, a w pierwszym przypadku dodatkowo ogranicza dostęp do atrakcyjnej przestrzeni publicznej *water frontu*. Znany z Europy Środkowej i Wschodniej z czasów realnego socjalizmu monumentalizm (np. Nowej Huty), ustąpił miejsca, a raczej uzupełnił, monumentalizm wolnorynkowy, który jest dlatego groźniejszy, że opiera się słabiej na decyzjach politycznych, jak to było dawniej, a silniej na dyktacie inwestorów, sprowadzając często planowanie przestrzenne do roli narzędzia realizacji ich celów ekonomicznych.

Fot. 1. Sea Towers w Gdyni: wizualizacja z 2006 r. (A) i rzeczywisty obiekt w 2009 r. (B). Budynek został obniżony w stosunku do projektu o kilka kondygnacji ze względu na niestabilność gruntu, wykonano ciemne elewacje zamiast jasnych, a widok z platformy widokowej nie jest dostępny publicznie, mimo uprzednich deklaracji
Źródło: http://images.google.pl/images?hl=pl&q=Sea+Towers&lr
http://www.mmtrojmiasto.pl/6772/2009/9/14/sea-towers--cudow-trojmiasta--nominacja (12.2009)

Z kolei, technicyzacja działań ludzi stała się, szczególnie w państwach „rozwiniętych", tak powszechna, że nie wyobrażamy sobie rezygnacji z jej wykorzystania. Służy ona głównie przyspieszaniu tempa wykonywanych czynności i najczęściej pojawia się w produkcji i komunikacji, zarówno w transporcie, jak i łączności. Jednak rozwój technik komunikacyjnych staje się podstawowym motorem zwiększania tempa życia, które – jak wyjaśniono w poprzednim rozdziale – powoduje potrzebę retardacji. Technicyzacja stała się nie tylko jedną z podstawowych przyczyn degradacji środowiska przyrodniczego (nie tylko w zakresie chemicznych zmian jego składu, ale także zmian właściwości fizycznych – np. zwiększenia natężenia pól akustycznych i elektromagnetycznych), ale także ważną przyczyną powstawania wielu chorób cywilizacyjnych, wynikających np. z braku ruchu (otyłości, chorób układu krążenia i narządów ruchu, alergii, depresji). Trendy te może odwrócić przede wszystkim spowolnienie tempa życia realizowane przez ekologizację zachowań i działań ludzi, będącą niczym innym, jak powrotem do zachowań bliższych ludzkiej naturze, takich jak: zwiększenie udziału narządów ruchu w przemieszczaniu się, dłuższe przebywanie poza pomieszczeniami zamkniętymi, obserwacja dalekich otwartych przestrzeni, powszechniejszy kontakt osobisty z innymi ludźmi, spożywanie mniej przetworzonej żywności – produkowanej bardziej ekologicznymi metodami, kompostowanie odpadów organicznych, itd. Od wielu lat w większości bogatszych państw istnieje moda na ekologizację zachowań i działań ludzi: gospodarki rolnej, leśnej, przemysłu, energetyki, transportu, żywienia (*slow food*), jednak nadal są one marginesem działalności człowieka. Gdyby upowszechnić metody ekologizacji ludzkiej aktywności przedstawione np. przez Browna[4], możliwości

[4] Brown (2003).

wprowadzania reguł retardacji znacznie by wzrosły. Jednym z głównych wyzwań jest racjonalne łączenie osiągnięć techniki z zasadami ekologizacji postępowania ludzi. Jest to niewątpliwie trudne w społeczeństwach, dla których przez ostatnie dekady, a nawet wieki, wyznacznikiem wzrostu jakości życia było zwiększanie konsumpcji. Wymaga to ekologicznego zwrotu w sposobie myślenia i zachowania społeczeństw.

W końcu, należy odnieść się do dylematu „anonimowość – uspołecznienie (transparentność działań)". Zwiększone tempo życia, wiążące się z coraz dłuższymi podróżami i coraz większą liczbą kontaktów z innymi ludźmi, z pozoru powinno sprzyjać powstawaniu nowych więzi społecznych. Z reguły tak się jednak nie dzieje, gdyż kontakty te są przeważnie powierzchowne i krótkotrwałe, a często nie mają osobistego charakteru. Przykładowo, społeczności zamkniętych i monitorowanych osiedli domów jednorodzinnych i kilkurodzinnych, stanowiące pozornie zamknięty krąg osób, integrują się słabo, gdyż ich członkowie spędzają większość czasu poza domem (praca, zakupy, wypoczynek), a w obrębie osiedli z reguły brakuje terenów otwartych (rekreacyjnych), umożliwiających wspólny odpoczynek. Postępuje więc izolacja spowodowana szybkim tempem życia. Paradoksalnie, zamieszkanie na niektórych osiedlach wielokondygnacyjnych bloków, budowanych od lat 60. do 80. XX w., ze względu na towarzyszące im duże, otwarte przestrzenie, często urządzone na potrzeby rekreacji, bardziej sprzyja integracji społecznej niż osiedla zamknięte.

Jednak coraz więcej osób uwikłanych w sieć służbowych i innych powiązań, wzmaganych co jakiś czas „aferami podsłuchowymi" i coraz szerzej stosowaną przez Państwo inwigilacją społeczeństwa, pragnie anonimowości, którą powinny im zapewnić odpowiednie struktury przestrzenne. Tak więc zagospodarowanie przestrzenne, dając możliwość zachowania anonimowości, bardziej w znaczeniu wcześniej omawianej kameralności, której potrzeba powinna być spełniana głównie w środowisku domowym oraz na niektórych terenach rekreacyjnych (np. w parkach), powinno w przewadze służyć zacieśnianiu więzów społecznych, np. przez tworzenie przestrzeni publicznych pełniących nie tylko funkcje handlowo-usługowe, ale także wykorzystywanych dla wypoczynku. W wielu miastach coraz silniej zarysowuje się deficyt takich przestrzeni, których tworzeniem nie są zainteresowani inwestorzy – gdyż nie przynoszą one bezpośrednich i szybkich zysków, a także władze samorządowe nie traktują ich priorytetowo i w związku z tym finansują głównie inne elementy zagospodarowania przestrzennego, przede wszystkim o charakterze infrastrukturalnym (drogi oraz sieci dystrybucji wody, ścieków, gazu, itp.). Sytuację w tym zakresie może zmienić szczególnie presja klientów na deweloperów oraz społeczności lokalnych na samorząd, która doprowadzi do zmiany priorytetów w zakresie kształtowania struktur zagospodarowania przestrzennego. Niezbędna jest także większa transparentność (przejrzystość) procesów planowania i realizacji tego zagospodarowania, które w większym stopniu powinny uwzględniać potrzeby społeczne i uwarunkowania ekologiczne, a nie głównie interes ekonomiczny inwestora.

Ryc. 5 prezentuje podsumowanie przedstawionych w rozdziale rozważań, ukazując schematycznie tendencje rozstrzygania omawianych dylematów, sprzyjające retardacji rozwoju społeczno-gospodarczego i przestrzennego.

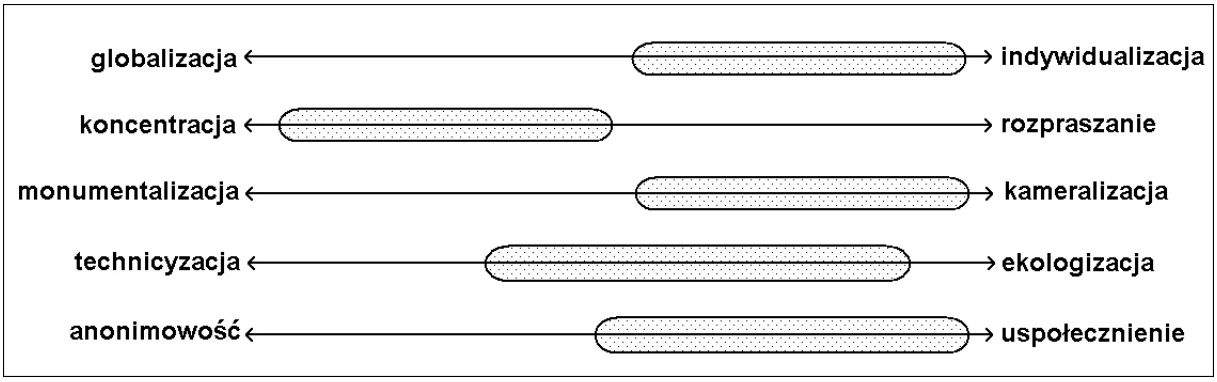

Ryc. 5. Orientacyjny kierunek rozwiązywania dylematów gospodarki przestrzennej w sposób sprzyjający retardacji rozwoju społeczno-gospodarczego i przestrzennego

Źródło: Opracowanie własne.

3. Kierunki wdrażania retardacji w gospodarce przestrzennej w warunkach polskich

Osiągnięcie celów retardacji w gospodarce przestrzennej wymaga daleko idących zmian we wszystkich, wydzielonych przez Domańskiego[5] formach gospodarki przestrzennej, wśród których znajdują się: polityka przestrzenna, planowanie przestrzenne, ochrona przestrzeni, zarządzanie oraz dysponowanie przestrzenią.

Na najbardziej ogólnym poziomie, realizowanym przez władzę publiczną różnych szczebli, należy odejść od forsowania polityki przestrzennej agresywnej wobec ładu przestrzennego i niezrównoważonego zagospodarowania przestrzeni. W Polsce przykłady takiego podejścia można znaleźć w dokumentach formułujących kierunki polityki przestrzennej w skali państwa, województw i gmin. Z punktu widzenia zasad retardacji, nie do przyjęcia jest udostępniony w grudniu 2008 r. *Ekspercki Projekt Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju*[6], który sprowadza rozwój przestrzenny do zastosowania rozwiązań technicznych, w szczególności infrastrukturalnych, a także pomija liczne przyrodnicze kryteria kształtowania polityki przestrzennej. Nie zawiera także propozycji dostatecznie skutecznych instrumentów, które zapobiegałyby rozpraszaniu osadnictwa, degradacji społecznej i ekonomicznej małych ośrodków miejskich oraz fragmentacji pasmowych układów przyrodniczych. Ustalenia projektu sprzyjają też w większości dalszemu przyspieszaniu tempa życia. W skali gmin, polityka przestrzenna artykułowana w studiach uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, w coraz większym stopniu sprowadza się do wskazywania terenów przewidzianych do zainwestowania (mieszkaniowego, usługowego, komunikacyjnego), ograniczając planowanie przestrzeni publicznych i służących do wypoczynku oraz naruszając przestrzenne systemy przyrodnicze. Zainwestowanie często planowane jest „na wyrost", bez uwzględnienia prognoz demograficznych i uwarunkowań infrastrukturalnych, a także przyrodniczych. Zmiany polityki przestrzennej są możliwe przede wszystkim wskutek zmiany poglądów reprezentowanych przez grupy osób, które ją kształtują, a więc przede wszystkim polityków i administracji różnych szczebli oraz doradzających im ekspertów, w dużej części wywodzących się ze środowisk naukowych. Obecnie dominującą wśród ekspertów grupą są ekonomiści, uzupełniani specjalistami z zakresu nauk technicznych, zarządzania i prawa. Reprezentanci nauk przyrodniczych, a także socjologowie lub filozofowie, stanowią wśród nich margines. Niezbędne jest szersze ich włączenie do procesu kształtowania polityki

[5] Domański (2006).
[6] Kistowski, Fogel (2009).

przestrzennej. Niestety, trudno liczyć na zmianę klucza, którym kierują się wyborcy – z partyjnego na kompetencyjny – co jest szczególnie ważne na niższych szczeblach samorządowych. Warunkiem dokonania takiej transformacji jest ukształtowanie się społeczeństwa obywatelskiego, od którego obecnie Polacy są bardzo odlegli, dużo bardziej niż np. w latach 1980-1981. Ekologizacja priorytetów rozwoju nastąpi w Polsce prawdopodobnie – jak w wielu społeczeństwach „starej" UE – dopiero po osiągnięciu znacznego dobrobytu i uzyskaniu świadomości pułapek związanych z przyspieszonym i niezrównoważonym rozwojem.

Retardacja w gospodarce przestrzennej nie będzie możliwa bez daleko idącej zmiany prawa w zakresie planowania przestrzennego. Wady obecnego systemu były wielokrotnie omawiane, a ich najszerszą krytykę przedstawił Jędraszko[7]. Decydująca rola gminy w planowaniu przestrzennym i dominacja planowania „punktowego" przy zastosowaniu planów miejscowych i decyzji o warunkach zabudowy, w sytuacji braku lub wadliwego funkcjonowania mechanizmów kontrolnych na większości obszaru kraju[8], prowadzi do ekonomizacji decyzji planistycznych, w której projektanci stają się wykonawcami poleceń samorządów i inwestorów, a nie kreatorami racjonalnego kształtowania i ochrony przestrzeni. Zwiększenie roli Państwa (administracji centralnej i reprezentującej ją administracji wojewódzkiej) w tym zakresie, jak i pożądany powrót do problemowego planowania przestrzennego (planów obszarów funkcjonalnych – aglomeracji miejskich, zlewni, regionów turystycznych, obszarów cennych przyrodniczo, itd.), wymaga daleko idących zmian w prawie, które – przy obserwowanych wśród parlamentarzystów i członków Rady Ministrów od kilkunastu lat poglądach i świadomości potrzeby zrównoważonego rozwoju – wydają się nierealne do przeprowadzenia. Szczególnie w ostatnich dwóch latach kierunek zmian w przepisach prawa wydaje się niekorzystny dla retardacji. Przykładem mogą być zmiany w *Ustawie o ochronie gruntów rolnych i leśnych*, ułatwiające odrolnienie i zagospodarowanie gruntów rolnych w miastach, co może doprowadzić do utraty rezerw terenów otwartych, pełniących w ich obrębie funkcje przyrodnicze i wypoczynkowe.

Przedstawiona sytuacja prowadzi do coraz słabszej ochrony przestrzeni przed zbędnym lub wadliwie zlokalizowanym zagospodarowaniem lub prowadzeniem innych niekorzystnych dla niej form działalności antropogenicznej. W warunkach polskich w ostatnich dwóch dekadach, brak dbałości o ochronę cennej przyrodniczo i krajobrazowo przestrzeni przejawiał się początkowo np. w „żywiołowej" prywatyzacji terenów poPGRowskich, w trakcie której nie zadbano o pozostawienie w rękach państwa najbardziej wartościowych przyrodniczo enklaw, często posiadających niewielką przydatność dla rolnictwa, a następnie w prywatyzacji i pospiesznym zagospodarowaniu atrakcyjnych turystycznie, ale jednocześnie cennych przyrodniczo, terenów powojskowych, zlokalizowanych m.in. w strefie nadmorskiej. Niematerialne walory przestrzeni, najpełniej wyrażane przez wartości estetyczno-fizjonomiczne krajobrazu, są w ten sposób bezpowrotnie niszczone. Sprzyjają temu zmiany w przepisach dotyczących ochrony przyrody, przeprowadzone w 2008 r., które doprowadziły do rozbicia służb i rozproszenia kompetencji ochronnych wobec parków krajobrazowych i obszarów chronionego krajobrazu, między rządową administrację specjalną (dyrekcje ochrony środowiska), samorządy wojewódzkie i gminne. Już wcześniej z trudem prowadzona ochrona krajobrazu tych obszarów, obecnie jest jeszcze bardziej ograniczona ze względu na brak silnych podmiotów i instrumentów jej realizacji. Jednocześnie, władze i administracja centralna całkowicie ignorują wdrażanie obowiązującej w Polsce od 2006 r. Europejskiej Konwencji Krajobrazowej. Mimo

[7] Jędraszko (2005).

[8] Obecnie najlepsze mechanizmy kontrolne – wymuszone przez prawo Wspólnotowe – ale ograniczone zakresem do ochrony wybranych gatunków i siedlisk przyrodniczych, istnieją w obrębie obszarów Natura 2000.

„miękkiego” charakteru tego prawa międzynarodowego, wspólne ustalenie ram prawnych jego realizacji przez resorty środowiska i kultury (z udziałem innych ministerstw), stworzyłoby bodziec do zachowania dziedzictwa krajobrazowego Polski, którego niszczenie następuje w coraz szybszym tempie.

Ogromne rozproszenie, a czasami wręcz chaos, dotyczy zarządzania polską przestrzenią. Różne podmioty zajmują się zarządzaniem różnymi jej elementami na tych samych obszarach, np. lasami, wodami, surowcami mineralnymi, fauną, obiektami kulturowymi, obszarami chronionymi. Czasem jest to uzasadnione specyfiką zarządzanego przedmiotu, problem jednak w tym, że brak jest integracji i harmonizacji zarządzania prowadzonego przez różne podmioty. Jakkolwiek, zarządzaniem tym samym typem elementów, często zajmuje się wiele podmiotów. Przykładem może być zarządzanie zasobami wodnymi, prowadzone przez:

- prezesa Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej reprezentowanego przez dyrektorów Regionalnych Zarządów Gospodarki Wodnej oraz dyrektorów parków narodowych, którzy podlegają Ministrowi Środowiska;
- dyrektorów Urzędów Morskich podległych ministrowi właściwemu do spraw gospodarki morskiej, którym obecnie jest Minister Infrastruktury;
- Wojewódzkie Zarządy Melioracji i Urządzeń Wodnych, podległe marszałkom województw;
- liczne podmioty prywatne.

Brak zintegrowanego zarządzania przestrzenią zaznacza się szczególnie na obszarach o dużej dynamice oraz wysokim i różnorodnym potencjale środowiska przyrodniczego, w których istnieje zwiększone ryzyko wystąpienia środowiskowych kolizji i konfliktów przestrzennych. Należą do nich obszary nadmorskie, górskie, czy też położone w dolinach większych rzek. Należą do nich także aglomeracje miejskie wraz z ich funkcjonalnym otoczeniem, w przypadku największych miast określane jako obszary metropolitalne. Mimo prowadzonych od wielu lat prób wprowadzania zintegrowanego zarządzania przestrzenią tych obszarów, postępy w tym zakresie są niewielkie. Bodźcem dla postępu może być wprowadzenie przepisów prawnych umożliwiających tworzenie organizacji integrujących zarządzanie przestrzenią, posiadających odpowiednie szerokie kompetencje i środki do jej realizacji, jak też umożliwienie bardziej zintegrowanego planowania społeczno-gospodarczego i przestrzennego. Podmioty zarządzające przestrzenią muszą złagodzić dominujące podejście konkurencyjne na rzecz podejścia kooperacyjnego i dążyć do ogólnospołecznego konsensusu dotyczącego kierunków wykorzystania przestrzeni.

Ważną kwestią związaną z transformacją ustrojową stało się dysponowanie przestrzenią. Konstytucyjna zasada poszanowania własności prywatnej, stanowiąca ważne osiągnięcie systemu prawego współczesnej Polski, jest niestety często wykorzystywana do prowadzenia działań nie uwzględniających interesów prawnych innych właścicieli przestrzeni oraz dobra (interesu) publicznego. Nie tylko prywatni, ale niekiedy także państwowi właściciele terenów (np. Agencja Mienia Wojskowego lub Agencja Nieruchomości Rolnych, dawniej Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa), traktowali lub traktują przestrzeń wyłącznie w kategoriach ekonomicznych, jako przedmiot obrotu i zysku. W efekcie, Państwo nie dysponuje przestrzenią w sposób właściwy, który mógłby zapewnić jej racjonalne kształtowanie i ochronę najbardziej wartościowych fragmentów. Instrumenty weryfikujące takie postępowanie są nieskuteczne, np. w ramach systemu planowania przestrzennego, gdzie – mimo pozorów uspołecznienia – i tak ostateczną decyzję w zakresie kierunku zagospodarowania podejmuje samorząd gminy lub osoba kierująca jej zarządem.

Wiele skutków nieracjonalnego gospodarowania przestrzenią doprowadziło już do nieodwracalnych zmian jej struktury i funkcji, niekorzystnych z przyrodniczego i społecznego punktu widzenia. Zmiany te będą trwały dalej – m.in. w związku z planami rozwojowymi wynikającymi z kierunków wydatkowania środków Wspólnotowych – jeśli nie nastąpi modyfikacja przepisów prawnych i praktyki projektowej, prowadząca do szerszego uwzględnienia interesów publicznych, kosztem wąskich interesów prywatnych, szczególnie jeśli są to komercyjne interesy korporacyjne.

Literatura

Brown L.R., 2003, *Gospodarka ekologiczna na miarę Ziemi*. Książka i Wiedza, Warszawa.

Carley M., Spapens P., 2000, *Dzielenie się światem.* Instytut na Rzecz Ekorozwoju, Białystok – Warszawa.

Domański R., 2006, *Gospodarka przestrzenna: podstawy teoretyczne*. Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

Jędraszko A., 2005, *Zagospodarowanie przestrzenne w Polsce – drogi i bezdroża regulacji ustawowych.* Unia Metropolii Polskich, Warszawa.

Kistowski M., Fogel P., 2009, *Problemy rozwoju sieci osadniczej i suburbanizacji w Eksperckim Projekcie Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju w świetle zasad zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska*, [w:] *Ekspercki projekt Koncepcji Przestrzennego Zagospodarowania Kraju w świetle zasad zrównoważonego rozwoju i ochrony środowiska w perspektywie krajowej, regionalnej i lokalnej* M., Kistowski (red.). Biuletyn KPZK PAN, z.240, s. 26-46.

Kostecka J., 2008, *Ocena akceptacji pojęcia retardacja w świadomości wybranych grup studentów.* Zeszyty Naukowe Płd.-Wsch. Oddziału PTIE i PTG w Rzeszowie, z.10, s.61-69.

Steffen W., Sanderson A., Tyson P.D., Jäger J., Matson P.A., Moore B. III, Oldfield F., Richardson K., Schellnhuber H.J., Turner B.L., Wasson R.J., 2004, *Global Change and the Earth System: a Planet under Pressure.* Springer, Berlin – Heidelberg – New York.

Weizsäcker von E.U., Lowins A.B., Lovins L.H., 1999, *Mnożnik cztery. Podwojony dobrobyt – dwukrotnie mniejsze zużycie zasobów naturalnych.* Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Wyd. Rolewski, Toruń.